

# Armenia protestuje

30 czerwca 2015

Tysiące Ormian od 11 dni protestuje przeciwko podwyżkom cen energii elektrycznej i przeciwko władzy. To ormiański Majdan?

Bezpośrednią przyczyną początku protestów było podniesienie cen za energię elektryczną o 40 proc. (potem zmniejszono do 17 proc.). Protestujący zablokowali centrum Erywania wraz z przyległymi ulicami. Władze Armenii, pomne przykładów podobnych akcji w krajach dawnego ZSRR, najpierw zadziałały brutalnie i bezwzględnie. 23 czerwca policja zaatakowała demonstrację na Prospekcie Bagramjana używając do jej rozpędzenia armatek wodnych. Byli ranni po obu stronach, zatrzymano 237 osób. Podobnie jak w Kijowie w 2013 r., siłowa akcja wywołała natychmiastową reakcję społeczną i protest jedynie przybrał na sile. Zablokowano nie tylko centralny plac miasta, ale też przyległe ulice. Wówczas władze zmieniły front. Prezydent Serż Sarkisjan oznajmił, że będzie przeprowadzony audyt dostawcy energii elektrycznej, firmy „Elektrosieci Armenii”, spółce córce rosyjskiej państwowej kompanii Inter RAO EES. Do czasu jego zakończenia, podwyżki zostały zamrożone. Jednak ta decyzja nie zakończyła protestu, który przybrał charakter polityczny. Ludzie chcą większej transparentności działań instytucji publicznych, walki z korupcją, nepotyzmem i klanowym sprawowaniem władzy.

Policja Erywania zagroziła, że w nocy 28 czerwca oczyści centrum miasta. Między siły policyjne a demonstrujących weszli znani ludzie sceny, polityki i literatury, tworząc żywy łańcuch. Policja odstąpiła od ataku. Zastępca naczelnika policji Erywana, Walerij Osipjan wezwał demonstrujących do oczyszczenia ulicy Bagramjana i przeniesienia się na pl. Wolności. Jedynie część posłuchała wezwań sił porządkowych. Aresztowano jedną osobę, 23 letniego człowieka, który wzywał do zbrojnego powstania.

Część rosyjskich mediów i polityków widzi w ormiańskich demonstracjach powtórkę ukraińskiego Majdanu i kolorowych rewolucji, sterowanych i finansowanych z zewnątrz. Armenia zrezygnowała z dążenia do stowarzyszenia z Unią Europejską i została członkiem organizowanej przez Rosję Euroazjatyckiej Unii Gospodarczej. Poza tym jest członkiem Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym, wojskowego paktu pod przewodnictwem Rosji. Do tego należy dodać rosyjskie gwarancje bezpieczeństwa dla Armenii w jej konflikcie z Azerbejdżanem o Górski Karabach i historyczne zobowiązania Armenii wobec Rosji z 1915 r. Nawet jeśli przyjąć rosyjskie obawy co do charakteru protestów w Armenii, czyni obecną sytuację inną niż np. na Ukrainie w 2013 i 2014 r. choć podobieństwa rozwoju wydarzeń są zastanawiające.

Autorstwo: MW

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)